

NEWS

Nekrolog ogłoszenia

Ku pamięci papieru, który wisiał na drzwiach i ścianach.

3 września 2026, Tobias Engl



Żegnamy wydrukowane ogłoszenie. Wisiało na drzwiach, witrynach i tablicach ogłoszeń, często krzywo, czasem latami, i bez skargi pełniło swoją służbę. Teraz od nas odchodzi, cicho, jak przyszło ... z kawałkiem taśmy klejącej lub pinezką w rogu.

Trzeba mu przyznać, było bezpretensjonalne. Nie potrzebowało prądu, sieci, hasła. Kto miał coś do przekazania, pisał to, drukował, przyklejał, gotowe. „Zamknięte z powodu urlopu”, „Proszę dzwonić”, „Świeżo malowane”. Całe pokolenia dawały się nim prowadzić i zwykle zgadzało się, co na nim stało.

Wierne było, ale aktualne rzadko. Oferta specjalna sprzed dwóch miesięcy jeszcze wisiała, gdy dawno obowiązywała nowa. W witrynie blakło, aż czerwień stawała się różem i numeru telefonu nikt już nie mógł przeczytać. Kto chciał je zmienić, potrzebował drukarki, nożyczek i spokojnej ręki.

Jego zadanie przejmuje teraz ekran. Ten pokazuje, co obowiązuje dziś, nie co obowiązywało wiosną, i zmienia się w momencie, w którym coś się zmienia. Mówi kilkoma językami, robi się większy, gdy ktoś słabo widzi, i nie blaknie w świetle. Co ogłoszenie chciało, on wreszcie potrafi - zawsze się zgadzać.

Ogłoszenie zostawia pustą ścianę i trochę taśmy klejącej, która trudno się odkleja. Zawdzięczamy mu wiele i życzymy mu spokoju, na który sobie zasłużyło. Niech łagodnie żółknie, tam, gdzie trafiają stare rzeczy, które spełniły swój obowiązek.